



*10. rocznica śmierci  
ks. Alfreda Ignatowicza*



**Nowy Goniec Knyszyński**

**Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny**

**NUMER SPECJALNY (120) LUTY 2014 ISSN 1644-7166**

# Nowy Goniec Knyszyński

## Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny

---

### Redakcja:

Krzysztof Bagiński – redaktor naczelny  
Teresa Dubicka  
Mieczysław Lewkowicz  
Anna Aneta Mojska  
Ewelina Sadowska-Dubicka  
Krystyna Urbanowicz – korekta

### Opr. graficzne i skład komputerowy

Ewelina Sadowska-Dubicka

### Wydawca

Urząd Miejski w Knyszynie  
Rynek 39, 19-120 Knyszyn

### Druk

Oficyna Wydawnicza  
Politechniki Białostockiej

### Adres redakcji, kontakt w sprawie reklam i ogłoszeń

Rynek 39, 19-120 Knyszyn  
tel.: 85 727 99 88  
e-mail: cit@knyszyn.pl

### Konto

BS Knyszyn  
11 8076 0001 0000 1209 2000 0010

**Redakcja nie zawsze identyfikuje się z poglądami autorów oraz nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.**

**Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.**

---

### Redaktor wydania

Ewelina Sadowska-Dubicka  
tel.: 663 482 302

### W numerze:

- ✓ Specjalny numer „Gośca”, s. 3
- ✓ Poezja, s. 4
- ✓ Obchody 10. rocznicy śmierci ks. Alfreda Ignatowicza, s. 5
- ✓ Ksiądz Alfred Ignatowicz. yciorys, s. 6
- ✓ Słowo na wzór Syna Bożego, s. 14
- ✓ O pi. Księdzu Dziekanie, s. 17
- ✓ Moje zapiski, s. 18
- ✓ 430. rocznica śmierci króla, s. 32
- ✓ Czerpanie ze źródła, s. 34

---

### Okładka

Powitanie Jana Pawła II i księdza Alfreda Ignatowicza

# Specjalny numer „Go ca”

EWELINA SADOWSKA-DUBICKA



**T**rzymany przez Czytelnika „Goniec” to już drugi specjalny numer naszego miesięcznika skupiony na osobie ks. Alfreda Ignatowicza. Pierwszy ukazał się w 2004 r., a jego zakup był „cegiełką” fundującą tablicę pamiątkową po wiolonczyku kapłanowi. Obecny numer powstał w 10. rocznicę śmierci ks. Dziekana i towarzyszy zainicjowanym przez Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta, a współorganizowanym przez Parafię i Burmistrza Knyszyna obchodów tego smutnego dnia (wiecej na str. 5.).

„Goniec” sprzed blisko 10 lat zawiera głównie wspomnienia — nostalgiczne, z tytułami typu „Odszedł za wcześnie”. Dzi

chcielibyśmy przypomnieć ks. Ignatowicza nieco inaczej, rado niej, bo przecież — jak napisała s. Marzena Daniszewska — „po śmierci zmienia się tylko przybytek tego ziemskiego zamieszkania”.

Po pierwsze publikujemy obszerną biografię ks. Dziekana pióra Mieczysława Lewkowicza. W piśmie znajdziecie te refleksje: poetycka Regina Wito oraz ks. Jerzego Chwiejko i wspomnienie s. Daniszewskiej. Znaczną część numeru wypełniły teksty, które po sobie zostawił sam kapłan. Są wśród nich zapiski z prowadzonej przez niego Kroniki Parafialnej, jeden z tekstów okolicznościowych oraz wspomnienia — skondensowane, a jednocześnie nie niezwykłe trafne — refleksje nad Ewangelią, niegdy ukazujące się w „Kurierze Porannym”. Całość uzupełniają mnóstwo zdjęć archiwalnych, pokazujących go z każdej ludzkiej strony.

Niech wam nie taki ks. Dziekan: z piśmiennym wyciorysem; ten piśmienny zabobon i uprzedzenia, mądre i odczytane, gospodarny, a jednocześnie nie z poczuciem humoru, lubi czytać mecze piłkarskie i warto ciowe kino, zostanie w naszej pamięci. Z pewnością był to jeden z najwskazywanych (a określenie to wcale nie dotyczy jego postury) kapłanów, który pasterzował knyszynianom.

**REGINA WITO**

*„...Jestem dłu nikiem moralnym wszystkich,  
którzy okazali mi serce”  
ks. Alfred Ignatowicz. Testament*

\* \* \*

był po ród nas  
szedł „w rytmie dni” i widział „to, co boli”  
ewangeli rozsiewał  
najpi kniejszym słowem

niestrudzony pielgrzym  
Knyszy skiej Ziemi  
czuwał  
„aby siew si udał i zaowocował”

tu, nad Jaskrank  
w knyszy skim „co nieco”  
gdzie dane Mu było prze y  
jest tyle Jego w szepcie uliczek  
cyborium ciszy  
aby raz jeszcze wspomnieniem  
pami odmierzy

*Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Knyszynie*

*Burmistrz Knyszyna*

*Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne  
im. Zygmunta Augusta*

Serdecznie zapraszają wszystkich  
Parafian

**Na mszę wiwatą ołobną  
w 10. rocznicę śmierci  
ks. Alfreda Ignatowicza  
Dziekana Knyszyńskiego**

**1 marca 2014 r. (sobota)  
godzina 9.00  
kościół w Knyszynie**

Po nabożeństwie wszyscy chętni będą mogli  
pojechać do Hołodoliny, aby pomodlić się przy  
grobie ks. Alfreda Ignatowicza

Bezpłatny autokar będzie podstawiony na  
parkingu przy kościele

# Ksiądz Alfred Ignatowicz yciorys

MIECZYŚLAW LEWKOWICZ

**A**lfred Ignatowicz urodził się 25 XII 1939 r. w Hołodolinie, wówczas należącej do parafii w Suchowoli, a w której w 1985 r. powstała samodzielna parafia. Tak datę urodzenia podają dokumenty USC. Ciekawostką jest fakt, iż w dokumentach kościelnych jako data urodzenia figuruje 22 XI 1938 r. Jego rodzicami byli Józef i

Amelia z Zaniewskich, którzy prowadzili gospodarstwo rolne. Miał dwie siostry.

Alfred Ignatowicz uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Olszance. Następnie uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli, które ukończył w 1957 roku. Po skończeniu liceum wahał się, czy nie studiować historii.



I Komunia wiata Alfreda Ignatowicza



### Prymicja

Ostatecznie zdecydował się na wstąpienie do Seminarium Duchownego w Białymstoku. Razem z nim naukę w seminarium rozpoczęło jeszcze dwóch absolwentów suchowolskiego liceum: Adam Krasicki i Józef Jaroma. Seminarium ukończył z najlepszym wynikiem i przyjął święcenia kapłańskie z ręką biskupa Władysława Suszyńskiego w dn. 23 VI 1963 roku. Jego cykliczna z jego rocznika w ubiegłym roku obchodzili pięćdziesiąt rocznic. Tak wspominał go z okresu seminaryjnego biskup Edward Ozorowski: *Ks. A. Ignatowicza poznałem w 1958 r. w seminarium jako alumna. Był wysoki, szczupły, włosy na jego twarzy, uśmiechnięty. Szybko się z nim zaprzyjaźniłem. Urzekły mnie od początku cechy jego charakteru: pogodny usposobienie, pozytywnie nastawiony do wymogów*

*kościelnych, sprawiedliwy, nieprzekupny. Gdy inni widzieli plamy, on dostrzegał jasne strony. Gdy inni buntowali się, on potrafił tłumaczyć sens tego co cię kłopotuje. Miał nieprzeciętną zdolność, egzaminy zdawał na piątą ...*

Pierwszą jego parafią było Szudziałowo. Moją parafią była wylęgarnia kościelnych dostojników. Posługę w Szudziałowie rozpoczął biskup białostocki, obecnie emerytowany arcybiskup wrocławski ks. kardynał Henryk Gulbinowicz. Do chwili obecnej z sentymentem wspomina swoje duszpasterzowanie w Szudziałowie, dzieląc się tamtymi doświadczeniami i chętnie odwiedza swoją pierwszą parafię. Wikariuszem w Szudziałowie był także ks. Sławoj Leszek Głódź, obecnie arcybiskup gdański. Moje pozytywne fluidy szudziałowskie spowodowały, że ks.

Ignatowicz wyrósł tak e na wielkiego kapłana.

Po trzyletnim pobycie w Szudziałowie został skierowany w 1966 r. na Katolicki Uniwersytet Lubelski celem odbycia studiów magisterskich. Studiował na Wydziale Teologicznym, Instytucie Historii Kościoła. Biskup Ozorowski tak pisze o tym okresie:

*Jako student KUL miał du e wzi cie u młodzie y akademickiej i studiuj - cych tam ksi y. Prowadził swego rodzaju duszpasterstwo akademickie, a ksi a wybrali go na seniora konwiktu. Był go cinny i towarzyski, lubił przebywa w gronie kolegów. Przyja nił si z ksi mi spoza swej diecezji... W Lublinie głosił kazania w domu akademickim na „Poczekaj - ce”, je dził z postug duszpastersk do parafii. W ferie wi teczne i wakacje pomagał, wedlug potrzeby, swoim ksi om kolegom. Szkoda, e nie robił doktoratu. Miał ku temu zdolno ci i na pewno prac uwie czyłby sukcesem. On jednak wolął by cały czas z lud mi, a nie siedzie w ród ksi ek. Pi knie mówił i pisał. Jego słowa posiadały skrzydła. Zauwa ał to, czego inni nie widzieli, pokazywał, e wa ne jest to, co niektórym wydaje si blahe.*

B d c studentem KUL działał w Akademickim Zwi zku Sportowym, Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym oraz Zrzeszeniu Studentów Polskich ZSP. Była to organizacja w tym czasie o charakterze samorządowym. Dopiero pó niej, w latach siedemdziesiątych, nabrała bardziej ideologicznego charakteru.

Studia na KUL-u uwie czył obron w grudniu 1969 roku pracy magisterskiej pt. „Greckokatolicka diecezja supra laska” napisanej pod kierunkiem prof. Marka Ywczyskiego.

Po studiach, w styczniu 1970 roku, został skierowany do pracy w parafii farnej jako wikariusz, którego głównym zadaniem było duszpasterstwo w ród studentów. W latach 1975-1984 był kierownikiem duszpasterstwa akademickiego w diecezji. Był to chyba najbardziej twórczy i najpi kniejszy okres w jego yciu. A było niełatwo, poniewa władze niech tnie patrzyły na działalno duszpasterzy w ród studentów. Była inwigilacja przez SB oraz ka de mo liwe szykany i utrudnienia. Ka dy wyjazd na pielgrzymk , wycieczk czy obóz cz sto ko czył si skierowaniem sprawy na kolegium, które nakładało wysokie grzywny. Tak wspomina tamte czasy Piotr Domulewicz — aktor, profesor szkoły teatralnej w Białymstoku:

*„Złe czasy, ci kie i trudne. I wtedy, w tych wła nie czasach, w tej atmosferze troch chorej, obłudnej, przykrej, na naszej drodze spotkali my człowieka, ksi dza, który stał si dla nas autorytetem. Po nabo e stwach akademickich szli my do niego do domu, bo chcieli my by z nim jak najdlu ej, a czasami bywało tak, e miejsc brakowało, wi c siadali my na podłodze. Du o nas przychodziło, bo rozmowy, które prowadzili my, były ciekawe. W szarzy nie dnia codziennego spotkanie z ksi dzem Alfredem było wi tem. Przecie tam*





### Jako duszpasterz akademicki

na tych „tajnych kompletach” tworzyły si nasze postawy, które stały si naszymi kr gosłupami patriotycznymi, etycznymi, moralnymi. Wówczas ks. Alfred stawał si dla nas autorytetem. I był nim do ko ca. W czasach totalnego upadku wszelkich autorytetów ks. Alfred Ignatowicz był i jest autorytetem. To chyba mówi samo przez si . A poza tym to On udzielał nam lubu, chrzcił nasze dzieci...”.

Urszula i Wojciech Łebkowscy wspominaj tak:

„Wokresie tym mieli my szcz cie — natrafili my na ksi dza Alfreda, którego my nazywali my Magistrem.

Magister — ile to słowo zawiera w sobie emocji i ile ma dla nas gł bi? To nie tylko dla nas Ksi dz, Duszpasterz. Magister to Wielki Człowiek o wielkiej wierze, to

po prostu kawalek naszego ycia i nas samych. To tak e nasze wspólne rozmowy i dyskusje, to cz sto tajniki i wyznania serc i sumie naszych, cz sto zamieniaj cych w spowied ycia

Magister skupiał wokół siebie rzesze studentów i nauczycieli akademickich. Miał wielki dar zjednywania sobie ludzi; zarówno tych zwykłych, jak i tych wielkich.

Magister uczył nas modli si , uczył nas wiary, patriotyzmu, przyja ni i miło ci poprzez swoje wspaniałe homilie, organizowane konwersatoria, rekolekcje, nabo e - stwa ró a cowe, majowe, Drog Krzy ow , a tak e pielgrzymki akademickie na Jasn Gór i górskie w drówki, w czasie których spotkali- my obecnego Ojca wi tego (nazywanego Wujkiem) ze swoimi

*studentami. To wreszcie spotkania w Piwnicy Akademickiej, tak e te andrzejkowe, opłatkowe i na ostatki.*

*Nadmieni nale y, e ksi dz Alfred zapocz tkował pielgrzymowanie na Jasn Gór , jak i był twórc niezale nej Białostockiej Akademickiej grupy pielgrzymkowej. To wta nie za działalno Duszpasterza Akademickiego, Ojciec wi ty wł czył go do swojej rodziny, honoruj c godno ci Prata”.*

Ksi dz Ignatowicz był tak e kierownikiem pierwszej Pielgrzymki Ró anostockiej. Duszpasterzowanie akademickie, mimo e tak efektywne, nie mogło, jak sam mówił, trwa a do emerytury.

W 1984 r. został przeniesiony na proboszcza do Knyszyna. Po kilku miesi cach mianowany został równie dziekanem knyszyskim. Był pierwszym od ponad czterdziestu lat dziekanem knyszyskim urduj cym w Knyszynie. To wiadczyło o wysokiej ocenie jego dotychczasowej pracy przez władze ko cielne.

Rozpocz ł si nowy, jak e owocny, i jak si okazało, ostatni etap jego drogi kapła skiej. W pocz tkowym okresie pobytu do Knyszyna ci gały tummy jego studentów i współpracowników z duszpasterstwa akademickiego, którzy nadal chcieli z nim współpracowa . W Knyszynie czekało go wiele wyzwa . Przede wszystkim remont ko cioła i budynków parafialnych. Jego poprzednicy na stanowisku proboszcza zmieniali si do cz sto i nast piła przerwa w remontach. W pierwszej kolejno ci została wyremontowana najbardziej

zaniedbana cz plebanii. W nast pnej kolejno ci był remontowany ko ciół. Zacz to od wymiany sufitu, nast pnie odnowiono ciany i uło ono now posadzk . Ko ciół został radiofonizowany. Pó niej zmieniono pokrycie dachu na blachodachówk oraz odmalowano ciany zewn trzne. Wykonano niezbytudan prób osuszenia fundamentów i cian. Do 2000 roku został wykonany praktycznie remont kapitalny ko cioła oraz plebanii. W 2000 roku z jego inicjatywy został ustawiony na placu Jana Pawła II przy skrzy owaniu drogi białostockiej i ulicy Tykockiej krzy milenijny.

W okresie jego duszpasterzowania w Knyszynie wypadły wa ne uroczysto ci ko cielne. W 1987 r. peregrynacja kopii obrazu Matki Bo ej Jasnogórskiej, a w 1995 roku peregrynacja obrazu Matki Miłosierdzia. Uroczysto ci milenijne roku 2000. W 2001 obchodzono 400-lecie konsekracji ko cioła. Wszystkie uroczysto ci były organizowane perfekcyjnie i wypadały okazałe. Msze odprawiane przez ks. Alfreda były do krótkie. Kazania zazwyczaj wietne, przykuwaj ce cały czas uwag wiernych. Tradycj ko cieln Knyszyna ubogacił Drog Krzy ow po ulicach miasta.

Ksi dz Ignatowicz czynnie uczestniczył w yciu społecznym Knyszyna. Jako historyk z wykształcenia był wielkim admiratorem i propagatorem tradycji jagiello skiej Knyszyna. Szczególnie cenił króla Zygmunta Augusta za dokonania i za to, i rozsławił Knyszyn. W ko cielem w 1992 roku została wmurowana

tablica po wi cona królowi. Znalazły si na niej znamienne słowa „*Nie jestem królem waszych sumie*” wiadzc ce o tolerancji religijnej króla. Tablica została uroczy cie odsłoni ta przez kardynała Henryka Gulbinowicza. Najwi ksz zasług ks. Alfreda dla Knyszyna była inicjatywa ufundowania pomnika króla Zygmunta Augusta. Pomnik został odsłoni ty w 1997 r. podczas wielkiej uroczysto ci z udziałem premiera Włodzimierza Cimoszewicza.

Ksi dz Ignatowicz był czynnym członkiem Knyszy skiego Towarzystwa Regionalnego. Krótco przed mierci został nawet jego wiceprezesem. Wspierał powstawanie w Knyszynie Izby Regionalnej i przekazał jej cenne eksponaty: stare ornaty i kielichy mszalne. Lubił tak e pisa . W 1991 r. zacz ł zamieszcza w „Kurjerze Porannym” artykuły o tre ci religijnej. Ukazywały si one do 1994 roku. Równie od pierwszego numeru „Go ca Knyszy skiego”, który ukazał si w grudniu 1994 roku, zamieszczał w nim felietony. Poruszał w nich nie tylko sprawy religijne, ale tak e omawiał wydarzenia historyczne, fakty z ycia parafii i knyszy skiej społeczno ci, komentował bie ce wydarzenia z kraju i ze wiata. Na łamach „Go ca” zamieszczał tak e dłu sze teksty, m.in. rozwa ania modlitewne Drogi Krzy owej oraz misterium religijno-patriotyczne w VI odsłonach pt. „Dziedzictwo”. W 2001 roku w kilku numerach „Go ca” zamie cił kalendarium swojej działalno ci w parafii knyszy skiej. Teksty zamieszczane w „Go cu” zostały

wydane w 2003 r. w serii Biblioteka Go ca Knyszy skiego w tomiku pt. „Knyszy skie co nieco”. Tak e w tej serii w 2001 r. ukazał si tomik pt „Czerpanie ze ródeł” zawieraj cy artykuły z „Kuriera Porannego”.

Dar głoszenia wietnych kaza był wykorzystywany w całej diecezji. Był zapraszany do głoszenia misji, rekolekcji czy te kaza podczas wa nych uroczysto ci ko cielnych. Był członkiem kolegium misjonarzy diecezjalnych, a w 1994 roku arcybiskup Stanisław Szymecki mianował go przewodniczym tego kolegium.

Ks. Ignatowicz był zapalonym kibicem sportu. I to kibicowanie było przyczyn nieszcz cia. W 1988 roku, spiesz c si na mecz piłkarski z uroczysto ci ko cielnej w Dolistowie, cinaj c zakr t doprowadził do powa nego wypadku, w którym



W szpitalu

odniósł ci kie obra enia. Sp dził prawie pół roku w szpitalu i na rekonwalescencji. Nie odzyskał jednak dawnej sprawno ci. Od wypadku był wła ciwie inwalid , mocno utykał na nog . Inwalidztwo na pewno mocno ograniczyło jego aktywno ruchow . Jak sam pisał, ogl dał du o telewizyj , szczególnie zawody sportowe, teleturnieje, filmy, seriale. Ulubionym jego serialem było „Na dobre i złe”. W kontaktach towarzyskich potrafił by dusz towarzystwa. Lubił opowiada , a tak e słucha dowcipy.

Oceniaj c jego osob biskup Ozorowski napisał: „*Jako proboszcz i dziekan knyszy ski ks. Ignatowicz zajmował wysok pozycj w hierarchii ko cielnej. Brał udział w zebraniach kurialnych, organizował konferencje dekanalne, opiniował wnioski przekładane z dekanatu ks. Arcybiskupowi. Cieszył si szacunkiem u wszystkich rz dców archidiecezji białostockiej, biskupów: H. Gulbinowicza, E. Kisiela, S. Szymeckiego i W. Zi by. Ch mnie go zapraszano i słuchano, bo był ludzki. Chyba najwi kszym zaufaniem obdarzał go biskup Kisiel. Pod koniec lat osiemdziesiątych mianował go członkiem Kolegium Konsultatorów — najwa niejszego organu doradczego kurii. Kolegium to w wypadku wakatu na stolicy biskupiej powołuje wikariusza kapitulnego, który zarz dza diecezj do momentu powołania przez papie a biskupa ordynariusza. Był tak e członkiem dwóch innych wa nych organów kurii biskupiej: Rady Duszpasterskiej i Rady Kapła skiej. Po*

mierci w 1993 roku arcybiskupa Kisiela napisał o nim: „*Darzył zarówno mnie jak i cał parafi sympati*”.

W 1984 r. został obdarzony godno ci Kapelana Ojca wi tego. W 1997 roku Metropolita Białostocki Arcybiskup Stanisław Szymecki podniósł Ko ciół Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Krypnie do godno ci Kolegiaty i ustanowił Kolegiack Kapituł Krypnia sk . Ksi dz Ignatowicz został ustanowiony kanonikiem gremialnym-kustoszem tej e kapituły.

W pocz tkowym okresie transformacji ustrojowej w kazaniach ks. Alfreda pojawiały si akcenty polityczne, które z czasem jednak zanikły. Mo na powiedzie , e miał pogl dy prawicowe. W okresie kampanii przedunijnej poparł zdecydowanie akces Polski do Unii Europejskiej. W tym członkostwie widział szans na awans cywilizacyjny kraju. Jeden z felietonów zamieszczonych w „Go cu Knyszy skim” zatytułował „Nie bójmy si Unii”.

W 1987 r., po prawie trzydziestoletniej przerwie, odbyła si w knyszy skiej parafii pierwsza prymicja wie o wy wi conego ksi dza Dariusza Greleckiego. Parafia, jak artobliwie napisał ks. Ignatowicz, przestała by bezpłodna. W ci gu nast pnych kilku lat zostało wy wi conych czterech młodych ksi y z parafii knyszy skiej. Na tak liczne powołania na pewno wpływ miała charyzma i osobowo ksi dza Alfreda Ignatowicza

W ostatnim okresie ycia był człowiekiem mocno schorowa-

nym. W szpitalu w Białymstoku przeszedł kilka operacji. Siostrzeniec księdza Wojciech Wysocki twierdził, i planował przejść na emeryturę w 2005 roku. Zmarł nagle w nocy z 2 na 3 marca 2004 r. Jego nagłą śmierć była szokiem dla mieszkańców Knyszyna. Przywiązanie do ks. Alfreda mieszkańcy wyrazili licznym uczestnictwem w uroczystościach pogrzebowych. Zgodnie ze swą wolą został pochowany na cmentarzu w Hołodolinie. Grunt pod ten cmentarz podarowali parafii rodzice księdza. Spoczył więc w rodzinnej ziemi.

Po śmierci księdza został wydany specjalny numer „Nowego Gonia Knyszyńskiego” w całości poświęcony jego osobie. Z tego Gonia pochodzą wypowiedzi osób wspominających ks. Alfreda.

W pierwszą rocznicę śmierci, z inicjatywy Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego, w kościele knyszyńskim została wmurowana tablica pamiątkowa poświęcona księdzu. Nadal jest często wspominany przez mieszkańców Knyszyna. Choć fakt, iż nie spoczywa na cmentarzu knyszyńskim nie sprzyja kultywowaniu jego pamięci.

**Publicznie został ogłoszony fragment testamentu księdza Alfreda. Oto jego treść :**

„Jestem dłużnikiem moralnym wszystkim, którzy okazali mi serce.

Szczególnie młodzieży akademickiej, którą również ceniłem i kochałem.

Wszystkim dziękuję za każdą przychylność. Przepraszam za każde zło lub zgorznienie, które wyrzuciłem przez nieuwagę lub głupotę. Wiadome starałem się nigdy nie skrzywdzić nikogo.

Bogu dziękuję za wiarę i za to, że mogłem żyć w takim pięknym okresie historii, w czasie Jana Pawła II, Kardynała Wyszyńskiego, „Solidarności” czy wolności narodów Europy.

Dziękuję Księżom Biskupom za wyróżnienie mnie i docenianie. Uważam, że zostałem obdarowany obficie.

Jeszcze raz przepraszam i proszę o modlitwy.”



# Słuby na wzór Syna Bożego

ks. JERZY CHWIEKO

Jednym z wymiarów autentyczności naszej osobistej wiary, jest pragnienie naśladowania Tego, komu się zawierzyło. Martwić byłąby nasza wiara w Syna Bożego, gdybyśmy nie czuli potrzeby przyjrzenia się życiu Chrystusa, Jego relacjom z Ojcem i ludźmi. Widzimy, że całe życie Syna Bożego było pokornym służeniem Ojcu i pełnieniem Jego woli. Jego życie było też służeniem ludziom biednym i poranionym, którzy potrzebowali Jego boskiej i ludzkiej obecności. Chcąc skierunkować uczniów, którym ukazywała się sława u Jego boku, Chrystus pouczał ich w słowach: „A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. Mt 20, 27-28. Chcąc, aby uczniowie bardziej myśleli o nagrodzie wiecznej, niż ziemskiej, podpowiadał: „Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko co wam polecono: służycie nieużyteczni jesteście mi; wykonaliście to, co powinniście wykonać”. Łk 17, 10.

Zatem służba drugiemu człowiekowi jest najpocześniejszą postawą, jak możemy przyjąć, pragnąc autentycznie naśladować Chrystusa. Płaszczyzną realizacji tego ideału jest nasza codzienność, w

której służymy innym na miarę naszych możliwości i wymagań, które stawia przed nami wybrana droga życia. Matka i ona pełni pokornie wolę Ojca, gdy w darze serca swojemu dziecku, ofiarowuje nieprzespane noce, troskę o właściwe wychowanie, a gdy dorasta, służymy mu radością, modlitwą i pomocą. Podobnie matka i ojciec, gdy pokonuje swój egoizm i stara się dorastać do poziomu służby wobec dzieciom, gdy jest filarem swojej rodziny w pełnym znaczeniu tego słowa, właściwie wypełnia wymiar służby, dyktowany obowiązkami stanu. Każda inna droga życia, jeżeli nie jest związana z zauważeniem człowieka, służymy i poświęceniem mu swego czasu, umiejętności, kompetencji, serca, staje się bezsensownym dreptaniem wokół własnego „ja”, które powoli umiera, a trzyma się przy życiu jedynie przez iluzję ubzduranej wielkości, mnożonej przez liczbę dyplomów i uprawnień w dziedzinie. Droga służby, to droga kałdego, bez różnicy: lekarza, prawnika, sędziego, księdza, siostry zakonnej, pracownika firmy...

Postawa służby nie jest łatwą w egoistycznym świecie nastawionym na zysk. Ale to ona sprawia, że człowiek potrafi czy kocha i służyć, nie umiera. śmierć nie pokonała Syna Bożego, nie jest też w stanie zniszczyć człowieka w swojej



postawie upodabniaj cego si do Chrystusa, który potrafi w yciu kocha i słu y , nie pytaj c o to, co w zamian otrzyma, bo czyni to spontanicznie, z potrzeby kochaj cego serca. Taki człowiek nie umiera, bo yje w Bogu i w sercach osób, które go znały. Czy cz sto i ch tnie chodzi si na grób egoisty, który nie umiał kocha , słu y , wybacza , a jedynie fundował zranienia? Na grób kogo takiego pewnie idzie si z obowi zku, a łza, która pojawia si w oczach, jest raczej łz lito ci, z powodu tego, e kto tak bezsensownie potraktował swoje ycie.

Natomiast jak szczery ból i al pojawia si w sercu, gdy stajemy nad grobem dobrego człowieka... Kiedy stajemy nad grobem kochaj cej matki, czy ojca, którzy całe ycie oddani byli swoim najbli szym, gdy do wiadczy wielkiej pustki po

odej ciu babci, czy dziadka, którzy nie wypuszczali z r k ró a ca, omadlaj c potrzeby swoich dzieci i wnuków, wówczas u wiadamy sobie, gdzie tkwi tajemnica nie miertelno ci człowieka. Taki szczery smutek i poczucie braku towarzyszy nam, gdy stajemy nad grobem kapłana... Jest on szczególnie osob w yciu ka dego wierz cego człowieka, bo przecie to on przez Chrzt czyni z nas przybrane dzieci Boga, to on w imieniu Boga rozgrzesza, błogosławi, sprawuje sakramenty jednocz ce z Bogiem, to on słu y dyskretn rad w trudnych osobistych, czy rodzinnych problemach, to on w sposób szczególny słu y człowiekowi sercem, które musi by wolne i dyspozycyjne.

To ju 10 lat mija, gdy knyszy ska parafia po egnęła swojego proboszcza Ksi dza Prałata

Dziekana Alfreda Ignatowicza, który odszedł do wieczności 2 marca 2004r. Przez okres dwudziestu kilku lat posługi w Knyszynie, Ksiądz Dziekan realizował ideał służby na różnych płaszczyznach. Wielu ceniło jego kazania, modlitwy i uczenie, a niekiedy karcenie, gdy tego wymagała sytuacja. Wielu parafian wspomina sztuki, które pisał, a które były wystawiane w Knyszynskim Orodku Kultury. Wielu pamięta jego zaangażowanie w rozwój życia parafialnego. A kiedy nastąpił moment wypadku samochodowego, a z nim związane komplikacji zdrowotnych, wówczas poziom służby nabrał głębszego wymiaru. Ksiądz Dziekan służył swoim wiernym cierpieniem i obecnością na plebanii, przyjmując interesantów o każdej porze dnia. Często wiele godzin przesiadywał na ławce przed

plebanią, obserwując swoich zabieganych parafian, włączając ich w modlitwy na różną okazję. Taki człowiek, kapłan, pozostaje w sercach swoich parafian, którzy każdego roku odwiedzają jego grób w pierwszą sobotę dzielnicy, w drodze do Różanogostoku, jadąc na spotkanie modlitewne Kółki Różańca.

Wdzięcznym Księdzu Dziekanowi za jego służbę i poświęcenie podjęta została decyzja, która wyszła od członków Towarzystwa Regionalnego im. Zygmunta Augusta, aby zorganizować uroczystą mszę w 10 rocznicę śmierci Ks. Dziekana i bezpłatny wyjazd na jego grób do Hołodoliny. Uczcie się od niego postawy służby, ofiary i poświęcenia, możemy być pewni, że tacy ludzie chociaż od nas odchodzą, to jednak nie umierają, bo żyją w wieczności i naszych sercach... •





# O p. Ksi dzu Dziekanie

*„Nikt z nas nie yje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie. Je eli bowiem yjemy, yjemy dla Pana, je eli za umieramy, umieramy dla Pana. I w yciu i w mierci nale ymy do Pana” /Rz 14,8/.*

## s. MARZENA DANISZEWSKA, pasterzanka

To jeden z ulubionych cytatów z Pisma wi tego p. ks. dziekana Alfreda Ignatowicza. Jego zachwyty nad tym słowem, pobudził mnie kiedy do zmiany spojrzenia; dostrzegłam, e to czytanie nie tylko „pogrzebowe”. Zastanawiaj c si gł biej nad nim, zrozumiałam, e wi ty Paweł mówi nie o mierci, ale o yciu, które si ga dalej!...

Wspominaj c p. Ks. Dziekana, bardziej wspominam go jako yj cego, jako tego, który zwykle ju od samego rana siedział na ławeczce, na werandzie przed plebani i patrzył na parafian id cych na porann msz wi t. Podobał mu si „nasz królewski Knyszyn” — jak to zawsze podkre lał. Pó niej przychodził do ko ciola, spowiadał, po czym szedł do zakrystii przygotowa si do celebrowania Eucharystii. (A po mszy w. dawał ministrantom pieni ki, eby pobiegli do kiosku po gazety, reszta była na lizaki!) Tak było chyba do ko ca, albo do pocztku, bo ycie kapłana nie ko czy si wraz ze mierci — jest przej ciem do ycia na wieki z Tym, który powołał go do swojej wył cznej słu by. Kiedy młoda para zawiera zwi zek mał e ski powtarza w ceremonii lubnej słowa: „lubuj ci miło ,wierno i uczciwo mał e sk oraz to, e ci nie opuszcz ,a do mierci”, natomiast ka dy kapłan, jak równie osoba składaj ca luby zakonne, jest po lubiona Panu na wieczno ; po mierci zmienia si tylko przybytek tego

ziemskiego zamieszkania. Konsekracja zostawia niezatarte znami — podobnie jak to si dzieje w sakramencie chrztu czy bierzmowania — sprawia, e i w yciu i w mierci nale ymy do Pana”!

My l , e Ksi dz Dziekan jest wci obecny w naszej parafii poprzez wi tych obcowanie i na pewno z góry wspiera modlitw „swoich”. Do nich ja równie si zaliczam, chocia ju od wielu lat nie mieszkam w Knyszynie, ale zawsze b d parafian knyszy sk .

Rozmawiałam z Ks. Dziekanem w wakacje 2003 r., na moim ostatnim urlopie przed zło eniem profesji wieczystej. Ks. Proboszcz powiedział, e nie do yje moich lubów. Zdawało mi si , e to tylko takie mówienie, jednak Pan Bóg rzeczywi cie wezwał go do siebie, niespełna miesi c przed lubami. Wierz jednak, e zarówno w Piasecznie, w uroczysto wieczystych za lubin 19 marca, jak i w dniu ponowienia mojej profesji w parafii, 26 wrze nia 2004 r., był obecny w ród nas, i modlił si z nami tam — po drugiej stronie.

„I w yciu i w mierci nale ymy do Pana” — te słowa towarzyszy mi od pocztku ycia zakonnego; wspominam przy tym wła nie Ks. Dziekana. Chciałabym, aby zachwyty tymi słowami trwał we mnie nadal. Wła nie te słowa wybrałam na obrazek mojej profesji wieczystej. •

Ksiądz Alfred Ignatowicz od pierwszego dnia pobytu w Knyszynie prowadził Kronikę Parafialną, w której robił zapiski nie tylko na temat życia kościelnego, ale również dotyczącego Knyszyna w ogóle, jak i swojej osoby. W 2001 r., w kilku numerach „Gościa”, publikował wybrane zapiski. Zakończył je na roku 2000. W trzymany przez Czytelnika numery zbieramy je, a dodatkowo przytaczamy nowe fragmenty z Kroniki prowadzonej przez księdza dziekana. Zapisy od 2001 do 2004 r. wybrał i przygotował do druku ks. Jerzy Chwiejski. Całość jest poprzedzona wstępem ks. Ignatowicza z 2001 r.

RED

# Moje zapiski

**ks. ALFRED IGNATOWICZ**

Przełom tysiąclecia skłania do zadumy i podsumowania. Wyzwała w nas tęsknotę za czasami młodości i tym, co minęło, a równocześnie nie pobudza do swoistego rachunku z wykorzystaniem otrzymanego przez Boga czasu. W październiku upłynęło już siedemnaście lat mojego posługiwania proboszczowskiego w Knyszynie. Kto wie, ile jeszcze pozostało do końca? Myślałem tu nie tylko o końcu życia, lecz przede wszystkim o odejściu na emeryturę. Pomyślałem więc sobie, że warto by było rzucić okiem na te 17 lat, które upłynęły. Przypomnie mi, na pewno pobiegnie, jak wyglądał Knyszyn i gospodarstwo plebanijne w tamtych latach i co się zmieniło. Ponieważ od pierwszego dnia robiłem zapiski w „Kronice Parafialnej”, nie wydaje się rzecz trudną skorzystanie z tych notatek. Będzie to zapiski subiektywne i tak je należy traktować. Ktoś inny zwróciłby uwagę na inne sprawy, w jego mniemaniu ważniejsze. Będzie to te zapiski podkreślające rolę proboszcza w życiu parafii. Wiem, że

mogą być posądzeni o megalomanię, ale nic na to nie poradzę. W swojej pracy „szefa” parafii oparłem się na fachowość i dobrą wolę wielu parafian, czcąc w „zapiskach” bezimiennych. Niech teraz będzie mi wolno złożyć wszystkim najgorliwszym parafianom podziękowanie i uznanie. Właściwie całej wspólnocie parafialnej należą się podziękowanie za ofiarę i wyrozumiałość. Bez oddanych przyjaciół sam człowiek mało może zrobić. Postaram się nikogo imiennie nie urazić, ale muszę przedstawić prawdę bez wybielania. Ta prawda może być nawet gorzka. Nie jest to jednak pretensja do moich poprzedników. Może kiedyś ludzie byli mniej ofiarni, może nie widzieli potrzeby zmian, może wreszcie po wojnie żyło się gorzej i nie było pieniędzy na remonty plebanii czy kościoła. Zmienia się postawię i po nas przyjdą inni, którzy będą się dziwić nad naszym zacięciem.

Mam nadzieję, że te zapiski przydadzą się nie tylko dla history-

ków Knyszyna. Mam nadzieję, że pobudzi nas wszystkich do gorliwości i odpowiedzialności za swój dom, podwórko, kościół... Będzie szczyliwy, jeżeli Królewski Knyszyn w wieku XXI będzie znany i kochany, a mieszkańcy tego grodu będą dostatecznie.

### 3 października 1984

W tym dniu o godzinie 14.15 przyjechałem do Knyszyna z całym swoim mieniem. Plebania była pusta: żadnych mebli, przegniłe gumolea na korytarzach, kilka zakurzonych arówek pod sufitem i usuwana przy mnie ostatnia kupa mieczy z korytarza.

Wieczorem, podczas różańca, ksiądz prefekt Tomasz Zubrycki poprosił o modlitwę w intencji nowego proboszcza, który „już jest w kościele”.

Następnego dnia ruszyło malowanie ścian plebanii. Chodzi o dwa pokoje proboszczowskie, pokój stołowy, kuchnię i pokój dla gospodyni, która ma przyjechać niebawem. Na razie ksiądz korzysta z posiłków przygotowywanych przez siostry pasterzanki.

### 9 października 1984

Kupiliśmy nowy butelkowy gaz, nowy silnik i pompę do wody. Do tej pory nie było wody na podłogę. Na korytarzach pan Janel założył kilka punktów świetlnych i wyremontował stary grzejnik, zresztą będzie do dziś w saloniku jako ozdoba.

W tych pierwszych dniach bardzo pomocny był pan organista, moi przyjaciele z Białegostoku i mój siostrzeniec, który jako inżynier i fachowiec duży pomógł w sprawach gospodarczych.

### 21 października 1984

W tym dniu odbyło się uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza na

stanowisko. Zrobił to pięknie i godnie p. Cezary Potocki, kanclerz naszej diecezji. Zobecnych gości należałoby wymienić:

- Ks. Prof. Zygmunt Lewicki, obecnie infułat.
- Ks. Kanonik Antoni Liwko, proboszcz katedralny do dziś.
- Ks. Kazimierz Wilczewski, obecnie prałata emeryt.
- Ks. wicedziekan Stanisław Hreczanik, już nie żyje.

Byli też z laikatu: najbliższa rodzina i przyjaciele z fary. Nie mogłem ugościć z braku miejsca na plebanii grupy studenckiej, moich wiernych aktywistów z duszpasterstwa akademickiego.

### 3 listopada 1984

Zamordowano Księdza Jerzego Popiełuszkę. Wielka szkoda, zwłaszcza, że był to przecie dobry znajomy, „ziomek” z tej samej parafii i liceum.

Przy naszym kościele w nocy postawił brzozy krzyż, zdjęcie Księdza Jerzego i biało-czerwony chorągiew. Ludzie zaczęli składać kwiaty i zapalać znicze.

### 5 listopada 1984

Rozpoczynamy remont łazienek. Wymiana urządzeń, położenie glazury, a zwłaszcza dostosowanie łazienki księdza prefekta do stanu uwalniającego. Napracował się przy tym p. Zdzisław Bruszewski, ale z obu łazienek możemy już korzystać.

### 15 grudnia 1984

W tym dniu, podczas pobytu w Białymstoku, dowiedziałem się o nominacji na dziekana knyszyńskiego. Sam dokument wręczono podczas ..... Ksiądz Biskup Edward Kisiel uważa, że dziekan knyszyński powinien być w Knyszynie. Tak te zadecydował. Myślę, że wspólnota parafialna przyjęła decyzję biskupa z zadowoleniem.

**2 stycznia 1985**

Rozpocynamy kol d oraz zbiórk ofiar na remont stropu drewnianego w naszym ko cielem.

**18 lutego 1985**

Pierwsza od wielu lat konferencja dekanalna w Knyszynie. Ksi dz biskup Edward Kisiel był bardzo zadowolony i wyraził uznanie za: ogrzanie ko cioła (było bardzo zimno), wyst p chóru parafialnego i wspaniałe posiłki dla uczestników.

**22 marca 1985**

Zako czyli my remont stropu drewnianego w ko cielem. Czas najwy szy. Wymieniono wszystkie spróchniałe belki i deski, wzmocniono wi zania, poło ono ocieplaj c pil i zainpregnowano. Powinno wytrzyma kilkadziesi t lat. Wykonawc była ekipa fachowców z Knyszyna, głównie pp. Bruszewscy. Nadzorował in . Jarek B.

W najbli szym czasie poło ymy now boazeri na korytarzu plebani. Nale y te odnotowa , e zakupiono now prakl automatyczn izamra ark .

**Lipiec 1985**

Zakupili my z pieni dzy parafialnych now lodóvk „Mi sk” oraz zało yli my domofony przy drzwiach wej ciowych. Nie wszyscy umiej si nimi posługiwa .

**Sierpie 1985**

W ramach urlopu bior udział w Pielgrzymce kapłanów do Lourdes. Obaj biskupi s te uczestnikami tej pi knej akcji. Zwiedzili my cał Francj . Miałem okazj głosi homili w Pary u.

Po powrocie z Francji wykonali my now elewacj obu budynków plebanijnych oraz piwnicy podwórkowej. Przy tej okazji wydobyto z ziemi zasypan do połowy star kropielnic , wykonan w bryle wielkiego kamienia

polnego, po renowacji ustawiono j pod krzy em misyjnym przed ko ciolem. Robi wranie!

**8 wrze nia 1985**

Uroczysta koronacja Obrazu Matki Bo ej Krypnia skiej. Okropna pogoda, ale uroczysto imponuj ca. Z naszej parafii udali my si na główne uroczysto ci pieszo. Grupa pielgrzymkowa liczyła około 3000 osób. Na czele grupy niesiono wieniec do ynkowy — obraz Matki Miłosierdzia wykonany z kłosów. Było to dzieło naszych pa , którymi kierowała Krystyna Poduch.

**Listopad 1985**

Przed wi tem Zmarłych odnowili my bram główn naszego cmentarza grzebalnego. Stara była drewniana i w rozsypce. Zało yli my now , metalow , któr wykonali miejscowi fachowcy.

**Kol da 1986**

Zbieramy ofiary na now polichromi i złocenia naszej wi tyni. Podczas postu kupili my nowe chor gwie pogrzebowe (dwie pary) w kolorze fioletowym. Konstanty Zalewski wykonał i przybił now boazeri w ko cielem, za Zygmunt Maria ski zrobił nowy katafalk, bardzo prosty, fioletowy i na sprawnych kółkach.

**8 kwietnia 1986**

Dzisiaj rozpocz to stawianie rusztowa w ko cielem. Wykonawc wszystkich prac (złocenia ołtarzy, polichromia) b dzie Antoni Długozima ze swoj ekip . Prace uzgodniono z Konserwatorem Wojewódzkim. erdzie do rusztowa dostarczyli mieszkacy Nowin, wi kszo desek Antoni Grom z Czechowizny.

**25 czerwca 1986**

Pierwsza zmiana na stanowisku prefekta. Po trzech latach pracy odszedł z Knyszyna ks. Tomasz Zubrycki, a na jego



### W czasie jednej z pielgrzymek

miejsce przybył ks. Kazimierz Mikłasz. Naley zaznaczyć, że ks. Tomasz pracował w Knyszynie bardzo gorliwie, był lubiany przez młodzież, czsto organizował różne akcje duszpasterskie.

### 30 października 1986

Zakończyły prace remontowe w kościele. Myślę, że ludzie będą zadowoleni, że ich pieniądze nie zostały zmarnowane. Pozostał jeszcze dług do spłacenia po Nowym Roku milion złotych.

Miesiąc wcześniej oddano do użytku kaplicę katechetyczną w Chrańkach. Już w niej odbywają się lekcje religii, oraz są celebrowane msze święte w pierwszą sobotę miesiąca.

### 8 listopada 1986

Zainstalowano zegary automatyczne do poruszania dzwonów, jeden włączają dzwony trzy razy dziennie na Anioł Pański, drugi robi to samo na nabożeństwo niedzielne.

W kościele zawieszono nowe

organy i kinkiety. Do tej pory wieściły nam obrzydliwe „rtęćówki” przykryte blaszanymi talerzami. Ofiarodawcami byli: Jerzy Cylwik, Antoni Sidorski i Zygmunt Gołbiewski, za kinkiety: Edward Poliski z kolonii Czechowizna. Naley też odnotować wkład ofiar na kościół, złożył on przez Lucjana z Chrańkach

### 21 listopada 1986

Ksiądz proboszcz kupił nowego Wartburga za 1650 dolarów USA. Odbiór tego „cuda” w Toruniu. Strach, bo to pierwszy samochód w parafii.

### 15 marca 1987

Wykonano kłótniki, które mogą służyć jako konfesjonały-dostawki. Nareszcie wyrzucili my z kościoła stare konfesjonały, które do niczego nie pasowały.

### 1 maja 1987

Powołałem nową Radę Duszpasterską, za co otrzymałem z Kurii podziękowanie złożyłem na jej imię.

**7 czerwca 1987**

Pierwsze Prymicje w Knyszynie od prawie 30 lat. Nasz parafianin Dariusz Grelecki otrzymał wicenię kapłańską. Przybywa tu co roku alumnów, pochodzących z naszej parafii. Powiedziałem podczas uroczystego przyjęcia, że parafia przestała być „bezpłodna”.

**22 lipca 1987**

W parafii Sura odbył się pogrzeb p. Ks. Zenona Losowskiego, mojego poprzednika w Knyszynie. „Wieczny odpoczynek racz mi da Panie”.

**21 sierpnia 1987**

Rozpoczęły się tygodniowe Misje wiwatyczne, które mają za zadanie przygotować parafię na Nawiedzenie przez Obraz Jasnogórski. Prowadzą Ojcowie misjonarze z Kodna: Ksiądz Oblaci — Franciszek Kozłowski i Tadeusz Hajduk. Nowy krzyż misyjny z moim napisem: „Do końca nas umiłował” ofiarował Edmund Borys z Knyszyna.

**28 sierpnia 1987**

Wielkie wiaty w Knyszynie. Gościmy kopię obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Przykrycie ołtarza polowy, udekorowany kłosaми tegorocznych zbiorów oraz tkaniną z kolorowych tkanin jako znak przymierza. Wykonanie dekoracji przez Jadwigę Konopko, która zostaje głównym plastykiem parafii. Wspaniale udekorowane miasto, liczący goście: około 70 księży, obaj ksiądz biskupi i jako osoba nr jeden ksiądz kardynał Macharski z Krakowa. Ksiądz Kardynał przeuroczy, naturalny i bardzo bezpośredni. Gdy na pognanie uraczyli nas go kilku kilogramami wieprzowiny (było to w piątek!) powiedział: „Bóg przyjdzie do was co tydzień”.

**8 września 1987**

Usuwanie z kościoła stare podstawy drewniane ołtarza głównego i bocznych, a także lektorium. W planie jest ustawienie podstaw i ołtarza marmurowego. Betonowe podstawy wykonał Edmund Borys. Projektantem nowego prezbiterium i ołtarza jest inż. Andrzej Chwalibóg, wykonawcą prac marmurowych firma z Kielc Jerzego Sobolewskiego.

**27 grudnia 1987**

W dzień tytułu kościoła w Jana Apostoła ksiądz biskup Edward Kisiel dokonał konsekracji nowego ołtarza soborowego. Wmurowane są w nim relikwie w. Alojzego Gonzagi.

**30 kwietnia 1988**

Dopiero dzisiaj dokończono prace w prezbiterium. Umieszczono nowe lektorium, chrzcielnicę i podstaw pod paschał. Wszystko wykonane z marmuru przez firmę z Kielc.

**Czerwiec 1988**

Po pięciu latach pracy w Knyszynie odszedł Józef Kamiński. Niepozorny z wyglądu, ale bardzo uczciwy, oddany proboszczowi i ludziom sobie powierzonym. Bardzo sumienny w wypełnianiu obowiązków. Idzie na samodzielne placówki. Na jego miejsce przybywa ks. Marek Wojszko.

**4 czerwca 1988**

Straszny wypadek samochodowy na trasie z Dolistowa do Janowa. Czołowe zderzenie samochodów z powodu szybkiej jazdy i złej widoczności. Obaj kierowcy byli całkowicie trzeźwi. Wina była po mojej stronie, jechałem za szybko i „cinałem” zakręt.

Pierwsza msza w. jeszcze o kulach, dopiero na Pasterkę. Ksiądz musieli we dwóch wykonać prace planowane na trzech. Stąd nie wszystko im wychodziło.

Obowi zki proboszcza spełniał Ks. Kazimierz Mikłasz. W mi dzyczasie odbyły si diecezjalne uroczysto ci 600-letcia diecezji, a w naszym ko cielemurowano Tablic Pami ci Armii Krajowej. Dokonał tego ksi dz biskup Zawistowski z Łom y. Moje 25-lecie kapła stwa upłyn ło w szpitalu. Bardzo skromna uroczysto odbyła si w Knyszynie 27 grudnia.

### 2 kwietnia 1989

Rozpocz ły si wizytacje kanoniczne parafii dekanatu knyszy skiego.

### 12 kwietnia 1989

Pod czyli my si do miejskiej sieci wodoci gowej. Nareszcie nie trzeba dr e o to, e w studni zabraknie wody i trzeba b dzie beczkowitzem najpierw napelni studni . Nieprawdopodobne, ale nieraz tak bywało.

Wybudowali my tak e nowe szambo. Jak zwykle wykonawc był niezawodny Edmund Borys.

### 18 czerwca 1989

Prymicja ksi dza Leszka Mielechowicza. Parafia znowu zaowocowała. Liczni go cie z seminarium. Obiad prymicyjny w „Gi ance”. Do pracy w parafii przybył nowy prefekt ks. Wiesław Ma czuk, na miejsce ks. Mikłasza. Ksi dz Ma czuk jest bardzo czytany i robi wra enie intelektualisty.

### 1 pa dziernika 1989

Odbyła si wizytacja kanoniczna naszej parafii przez ksi dza biskupa Edwarda Kisiela. Dokonał on po wi cenia nowej kaplicy w Chraołach i raczej był zadowolony z ksi y i parafian.

W dniu pi ciolecia mojej pracy w Knyszynie otrzymałem od Teresy Pietrzyckiej pi ró . Ciekawe, czy jeszcze dostan od kogo i po ilu to b dzie latach?

### 11 listopada 1989

Ustawa amnestyjna ko czy spraw mojego wyroku s dowego za



spowodowanie wypadku drogowego. Wa nejest, eobaj yjemy.

### 10 stycznia 1990

Zmarł ksiądz kanclerz Cezary Potocki. Wielka strata dla diecezji. „Niech odpoczywa w pokoju”.

### Wielki Czwartek 1990

Po raz pierwszy w Knyszynie podczas mszy w Wieczerzy Pańskiej odbyło się mandatum, czyli umywanie nóg dwunastu wybranym m. czynom. Oto wybrani: Henryk Grelecki, Antoni Sawicki, Mieczysław Mieczkowski, Bolesław Pogorzelski, Andrzej Cutter, Stanisław Dworzański, wszyscy z Knyszyna. Ze wsi i kolonii wybrałem do tego obrządku: Mieczysława Dzigielewskiego z Nowin, Romana Płaszczyka z Gródów, Lucjana Dzigielewskiego z Chraoból, Edmunda Wróblewskiego z Czechowizny, Antoniego Wysockiego z Poniklicy i Leopolda Mielechowicza z Knyszyna Zamku.

### 27 czerwca 1990

Zmiana na stanowisku prefekta. Odszedł ks. Marek Wojszko, przybył ks. Jerzy Kołnier.

### 1 września 1990

Religia wróciła do szkół! Ksiądz uczy według normalnej siatki godzin.

### 12 października 1990

Po wicenie sztandaru naszego liceum ogólnokształcącego oraz nadanie szkole patrona p. Czesława Kudzinowskiego. Był on już zrykownawc, profesorem, pochodził z Wodźcówki.

### 23 stycznia 1991

W „Kurierze Porannym” cotygodniowe artykułiki, tzw. ramki na temat niedzielnej Ewangelii. Poproszono mnie o to najpierw z entuzjazmem, później raczej z chłodem. Ostatecznie ramki

ukazywały się przez trzy lata.

W tym dniu uroczysty obiad na plebanii na cześć dostojnego gościa, którym był już po raz drugi profesor Stelmachowski, marszałek Senatu.

### Maj 1991

Kupiłem sprowadzony z Holandii używany wóz Ford Escort. Bardzo tanio, ale przecie to 6-letni grat.

### 5 czerwca 1991

Ojciec w. w. Białymstoku. Przepiękny ołtarz na Krywlanach autorstwa Chwaliboga. Prałat Dziwisz, obok którego miałem szczęście być w koncelebrazie, powiedział o ołtarzu: „Bezsprzecznie najpiękniejszy”. Ojciec w. ogłosił Diecezję Białostocką. „Bogu dziękujcie ducha nie gacię” — to hasło papieskiej wizyty.

### 6 czerwca 1991

Kradzież w naszym kościele. Ktoś otworzył tabernakulum i zabrał custodium. Stare i nawet nie srebrne. Chybażaki maniak.

D. Broński z Knyszyna ufundował nowe custodium, a zamek do tabernakulum zmieniono. Odbyło się te nabożeństwo ekspiacyjne.

### 29 sierpnia 1991

Niespodziewana zmiana na stanowisku prefekta. Do pracy w Białymstoku odszedł ks. Jerzy Kołnier, a na jego miejsce przybył ks. Sławomir Ostrowski. Na pocz. tek nowy prefekt zachorował na ołtarz .

### 10 marca 1992

Skończyliśmy układanie w naszym kościele nowej terakoty. Mrozoodporna, w kolorze czerwieni i bieli oraz brzoza w „chodniku” biegnącym przez rodek kościoła, robi dobre wrażenie. Wykonawcami była ekipa Bruszewskich z Knyszyna. Nadzór i kierownictwo in .



Jaroslawa Bernatowskiego.

Pod terakot uło ono zbrojenia i izolacyjny lepek. 15 dni pracy!

### 25 marca 1992

Ojciec w. dokonał nowego podziału administracyjnego Kościoła w Polsce. Zostali my Archidiecezją Białostocką, a ordynariuszem Edward Kisiel arcybiskupem białostockim metropolitą. Jako pierwszy składałem mu życzenia od grona dziekanów.

### 31 maja 1992

Andrzej Proniewski z Knyszyna otrzymuje w dniu dzisiejszym wicariusza kapłańskiego, w dniu wczorajszym diakonat otrzymał nasz drugi parafianin Tomasz Powichrowski. Wspaniali chłopcy. W sali gimnastycznej w liceum przyjęcie prymicyjne księdza Andrzeja bardzo huczne i udane.

### 26 czerwca 1992

Zmiana personalna. Po trzech latach pracy odchodzi ks. Wiesław Maczuga, a przybywa do pracy neoprezbiter ks. Dariusz Wojtecki. Nowy pracownik to symbol kultury, grzeczność i takt. Moim na tylko podziwiam i brać wzór. Chyba za szkoda go na Knyszyn. Ja go widzę jako przyszłego kościelnego dyplomata.

### 1 lipca 1992

Gościmy w Knyszynie grupę dzieci z Białorusi. Akcja sprawnie zorganizowana i przeprowadzona. Należy się uznanie rodzinom, które przyjęły dzieci do swoich domów i zapewniły im wszystko.

### 12 lipca 1992

W 420. rocznicę śmierci króla Zygmunta Augusta w Knyszynie odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy królewskiej. Aktu poświęcenia dokonał

ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz z Wrocławia, w asyście ks. biskupa prof. Edwarda Ozorowskiego i licznych dygnitarzy. Przy tej okazji wybito pamiątkowe medale (tylko 30 szt.), które rozdano dostojnikom przy posiłku wieczornym. Na tablicy wyryto słowa króla Zygmunta Augusta „Nie jestem królem waszych sumie”, które szczególnie pięknie brzmi w okresie wojen religijnych i panującego tego stwierdzenia „Cuius regio, eius religio”.

### 16 grudnia 1992

Zainstalowali my nowe nagłośnienie w naszej wico. Aparatura i wykonanie inżyniera Chwicewskiego z Białegostoku. Doskonałe!

### 17 grudnia 1992

Członkami Synodu naszej Archidiecezji z laikatami zostali powołani przez ks. arcybiskupa panowie: Edmund Chodorowski i Leopold Mielechowicz.

### 14 lutego 1993

Złoty jubileusz kapłaństwa księdza arcybiskupa Edwarda Kisiele. W księdze pamiątkowej mój artykuł pt. „Pasterz diecezji”.

### 22 czerwca 1993

Trzydziestelecie moich wicariuszy kapłańskich. W Knyszynie odbyła się uroczystość okolicznościowa z udziałem nowego metropolity księdza arcybiskupa Stanisława Szymeckiego (przybył z Kielc). Obecni byli także jeszcze nasi profesorowie i moi koledzy z roku studiów. Bardzo udana uroczystość. Dużo ciepła i przychylności.

### 26 czerwca 1993

Zmiana na stanowisku prefekta. Odszedł na studia do Rzymu ks. Dariusz Wojtecki, a zastąpił go ks. Jerzy Ostrowski. Parafia szczególnie ceni ks. Darka.

Z dotychczasowych pracowników stawiam go tak e na pierwszym miejscu.

### **Czerwiec 1993**

Poło yli my asfalt na drodze dojazdowej z plebanii do ulicy, a tak e zrobili my asfaltowy parking przed ko ciołem. Powoli znikaj w Knyszynie „królewskie” bruki, według zło liwców z czasów Zygmunta Augusta.

### **Lipiec 1993**

Pierwszy raz w yciu byłem w sanatorium. Ciesz si , e byłem w słynnych Druskiennikach na Litwie. Tak cz sto tam bywał marszałek Józef Piłsudski.

### **27 wrze nia 1993**

Na plebanii go cił ksi dz arcybiskup ze swoj wit . Miało to by grzybobranie, ale deszcz wszystko pokrzy ował. Zbierali my wi c grzyby przy stodole.

### **28 wrze nia 1993**

Zmarł ksi dz arcybiskup senior Edward Kisiel. B dzie nam go brakowało. Darzył zarówno mnie, jak i nasz parafi sympati . Wzór kapłana i biskupa. „Niech odpoczywa w pokoju”.

### **25 marca 1994**

Nowe dekanaty w archidiecezji. Dokonano te pewnych korekt. Do dekanatu knszy skiego doł czono parafi Ja wiły. Nasz dekanat liczy obecnie 14 parafii, w przyszło ci dojdzie jako 15. druga parafia moniecka. Czy nie nale ałoby dokona podziału naszego dekanatu?

### **10 kwiecie 1994**

Rozpocz ł si kapitalny remont organów ko cielnych. Wykonawc jest Ryszard Onopa z Białegostoku.

### **10 lipca 1994**

Na cmentarz grzebalny została doprowa-

dzona woda. Trzy hydranty rozmieszczono sprawiedliwie wzdłu głównej alei. Słowa uznania nale si burmistrzowi Andrzejowi Matyszewskiemu. Bravo!

Przed kol d wydrukowali my now kartotek parafialn , na której b d odnotowane m.in. ofiary kol dowe na rzecz parafii.

### **19 lutego 1995**

W zwi zku z peregrynacj Obrazu Matki Miłosierdzia powołałem Komitet Nawiedzenia. Składa si z 15 osób najbardziej godnych i szanowanych. Pierwsza sesja odbyła si na plebanii 23.11. Był to tłusty czwartek i dlatego były p czki i kawa.

Kilka mał e stw zawi zało tzw. Kr g Rodzin i przy udziale ksi dza spotyka si raz w miesi cu według ustalonego porz dku tego rodzaju grup.

### **Czerwiec 1995**

Powołałem now Rad Parafialn , która b dzie spełnia równie funkcje Rady Duszpasterskiej. W skład nowej Rady weszli sołtysi z poszczególnych wsi, przedstawiciele ulic naszego miasta, oraz 6 członków niejako z urz du: redaktor „Go ca Knyszy skiego”, organista, katechetka, dyrektor Opieki Społecznej..

### **30 czerwca 1995**

Odeszli z naszej parafii obaj wikariusze: Jerzy i Sławomir Ostrowscy. Przybyli do pracy: ks. Stanisław Jakubowicz i ks. Piotr Kirejczyk.

### **20 lipca 1995**

Nale y odnotowa , e od pocz tku tego roku ukazuje si w Knyszynie własny miesi cznik „Goniec Knyszy ski”. Pi knie si rozwija. Ciesz si z tego, chocia nazw wymy liłbym lepsz . Redaktorem naczelnym jest Marek Olesiewicz, czyli typowy „chudy literat”, poeta i pracownik naukowy.

**3 wrzenia 1995**

Wizytacja kanoniczna parafii przez księdza arcybiskupa Szymeckiego. Bardzo bogaty program, ale pogoda nieprzyjemna: deszczowo i zimno. Na zakończenie kolacja w leśniczówce w Nowinach, przygotowana przez pp. Czarnieckich. Pełne uznanie za trud.

**1 listopada 1995**

Przy kościele, nad grobem .p. księdza Edwarda Junga, położono piaskowy nagrobek wykonany z marmuru. Złożone litery głośz, a kapłan został zamordowany okrutnie przez żołnierzy sowieckich.

**27 lutego 1996**

Pogrzeb krajana knyszyńskiego .p. ks. Jana Wysockiego. Przeżył 88 lat, w kapłaństwie 62. Uroczystość przewodniczył ksiądz biskup Metropolita.

**23 marca 1996**

W parafii powstało Grono Przyjaciół Seminarium. Założycielem jest ksiądz

prof. Henryk Zukowski. Liczy ponad 80 osób. Celem jest modlitwa i ścisłość z Seminarium. Nasza grupa raz do roku funduje alumnom i profesorom prezenty w postaci dyktanda czwartek.

**25 października–5 grudnia 1996**

Przebywałem w USA, na zaproszenie księdza Ostaszewskiego i mojego krewnego ks. Tadeusza Dzięcioła, który na nasz koszt ofiarował 1000 dolarów. Wiele wrażeń i miłych spotkań z naszymi krajanami, białymi obecnie w Chicago.

Po powrocie rozpoczęli mi osuszanie ścian i okien nowymi metodami: zbijanie starych tynków, nawiązanie i wlewanie płynów izolujących wilgoć oraz malowanie nowych tynków.

**Styczeń 1997**

Otrzymaliśmy powiadomienie z Komendy Wojewódzkiej Policji o zamiarach napadu rabunkowego na plebania przez znany gang z Białegostoku. Policja uderzyła na plebanii zasadzką. Przez



Na meczu Podlasiaka

tydzień grupa 3 uzbrojonych i czuwających policjantów czekała na gangsterów. Nic się nie wydarzyło, widocznie gang został powiadomiony o zasadzce. Dziękujcie!

### 15 kwietnia 1997

Pani Alina Grom ofiarowała 3 ornaty fioletowe. Należy podziwiać ofiarę i oddanie tej pani. Jej ofiarę sprzątnęły wszystkie alby, komendanci, obrusy na ołtarze, a nawet nowy baldachim.

### 11 maja 1997

Ksiądz arcybiskup powołał nowego Kapitułę Kolegiacką w Krynicy.

### 5 lipca 1997

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika króla Zygmunta Augusta odbyło się bardzo uroczysto. Pomnik autorstwa Jarosława Perszko z Hajnówki usytuowano przed budynkiem Urzędu Miasta. Po mszy w kościele odbył się koncert z okazji odsłonięcia, prowadzony przez dworzaków królewskich z portretem Króla na wyłożonym czerwonym sukniem wozie i poprzedzony przez prowadzonego rumaka królewskiego. Odsłonięcie pomnika dokonał premier Włodzimierz Cimoszewicz, a poświęcił ks. infułat Zygmunt Lewicki. Na zakończenie spektakl „Straszenie królewskie” autorstwa Ewy Wroczyńskiej i w reżyserii Janusza Kozłowskiego, oboje z Tykocina. Cało uroczystość zasługiwała na film i pokaz w „krajówce”.

### 14 marca 1998

Po 13 latach pracy odeszła z plebanii gospodyni pani Teresa. Była to jej osobista decyzja. Na razie pomaga pani w formie „dochodzącej” do pracy.

### Czerwiec 1998

W 425. rocznicę śmierci króla Zygmunta Augusta w Knyszynie, odsłonięto

tablicę wydania przez tego Króla Ustawy Leńskiej. Znowu wielka feta z udziałem władz wojewódzkich oraz leńców z całego kraju. Był też obecny minister leśnictwa. Na zakończenie piknik w lesie ludzi lasu. Plebania otrzymała od nadleśniczego zabitego dzika.

### 27 czerwca 1998

Liceum knyszynskie obchodzi swoje złote gody. Koncelebracja w kościele, zjazd absolwentów i bankiet w gmachu szkoły. Człowiek oficjalna odbyła się w Domu Kultury. Wiele radości.

Również w tym miesiącu ksiądz Jerzy Ostaszewski obchodził 40-lecie kapłaństwa. Nasza parafia otrzymała od niego liczne naczynia i szaty liturgiczne z USA.

### Czerwiec 1998

Szpital w Knyszynie otrzymał imię dr. Edwarda Jelskiego, który był budowniczym tego szpitala. Przy głównym wejściu ona zmarłego doktora odsłonięto tablicą.

### 13 sierpnia 1998

Zakończono układanie na kościele nowej blachy tzw. szwedzkiej. Wykonawcą był p. Turko z Sokółki. Dobra robota, ale i dobre pieniądze. Budynek kościoła, zwłaszcza wieża, prezentuje się doskonale. Należy się wielkie uznanie p. Borysowi za wykonanie rusztowania. Wymagało to nie tylko pracy, ale i wielkiej fachowości.

### 23 sierpnia 1998

Zmiana księży prefektów. Odeszli: ks. Stanisław Jakubowicz i ks. Piotr Kirejczyk, a przybyli do pracy: ks. Tomasz Owieczko i ks. Grzegorz Kłoczko, neoprezbiter.



### **Listopad 1998**

Zmiana na stanowisku burmistrza. Pana Matyszewskiego zastąpił p. Antoni Stefanowicz, rodem z Knyszyna.

### **Maj 1999**

Pani Alina Grom ofiarowała do naszego kościoła: trzy ornaty fioletowe, kilkanaście kom dla ministrantów i księży, a przede wszystkim nowy baldachim do procesji. Najgorliwsza ze wszystkich ofiarodawców. Od kilkunastu lat troszczy się o szaty i bieliznę kościelną: obrusy, alby i kom. Trudno jest nawet zapamiętać wszystkie dary pani Aliny dla naszej parafii. Wielkie uznanie!

### **Czerwiec 1999**

Przed cmentarzem grzebalnym wylano asfalt i utworzono znaczny parking. Zasługa pana burmistrza i firm wykonujących asfaltowanie.

W tym miesiącu spaliła się jedna ze stodoł parafialnych. Było to o godz. 5-tej

nad ranem chyba podpalenie. Straty znaczne, bo stodoła była zniszczona i pusta.

### **Czerwiec 1999**

Generalny remont plebanii. Zało ono nowe łazienki, bardzo okazałe oraz odremontowano korytarz czy kuchenną. Nareszcie łazienka własna i „ludzka”. Wykonawcy: panowie Borys i Dworza czyk oraz jako pomocnik p. Sławomir Kuc.

### **27 grudnia 1999**

Odsłonięciem pamiątkowej tablicy Sybiraków w kościele knyszyńskim ufundowanej przez p. Alinę Grom, Pięć uroczystości przy udziale licznych gości i przy przewodnictwie ks. arcybiskupa metropolity.

Podczas uroczystości najlepsi z parafian otrzymali dyplomy, nadane im przez ks. arcybiskupa. Oto pełna lista odznaczonych: Alina Grom, Edmund Borys, Jan Kakareko, Jadwiga Konopko, Tomasz Krawczuk, Stanisław Purta i

Stanisław Mocarski. Mo na by rzec „siedmiu wspaniałych”.

### Luty 2000

Kupili my dla parafii najnowszy komputer. Przy tej okazji założyli my specjalną salę komputerową (druga kancelaria). Parafia Knyszyn już jest w Internecie! Jako druga w diecezji. To właśnie jest w stylu królewskim. Równocześnie nastąpił kapitalny remont zakrystii w kościele. Nowe szafy, boazeria polichromia oraz duży grzybek wzięty z chóru kościoła. Wstawiono też nowy piec akumulacyjny.

### 27 sierpnia 2000

Wojewódzkie dożynki w Knyszynie. Msza w nowym stadionie Podlasiaka. Były liczne wieczerki dożynkowe, zespoły folklorystyczne, stoiska wystawowe produktów rolnych, popisy artystyczne. Władze wojewódzkie w pełnym składzie, odznaczenia rolników, przemówienia i dary. Msza w celebrował ksiądz arcybiskup metropolita Stanisław Szymek, konferansjerką prowadził dziekan i animatorzy kultury.

Hasłem dożynki były słowa z „Pieśni” Gałczyńskiego: „... eby chleb leżał na stole”.

Grupa ludzi wystąpiła z protestem przeciwko likwidacji oddziału wewnętrznego szpitala knyszynskiego.

W roku Jubileuszowym uczestniczyłem w narodowej pielgrzymce do Ziemi wiśnicz. Warto było, mimo ogromnego trudu. Jestem oczarowany Ojczyzną Chrystusa.

Trwa wojna o oddział wewnętrznego szpitala z Moskami. Temat jest ważny i nie taki prosty, jak wielu sądzi. Zastępuje jednak na obszerniejsze potraktowanie.

### 16-17 lipca 2001

Odbyła się wizytacja parafialna dokonana przez Ksi. Arcybiskupa Wojciecha Ziembę:

- Przyjazd Księdza Arcybiskupa i wizytacja kancelarii. Arcybiskup szczególnie zainteresował się kroniką parafialną, wziął z sobą i przeczytał w całości.

- Wizytacja kaplicy w Nowinach i nabożeństwo czerwcowe z ludem oraz odwiedzenie rodzin kapłanów: rodzina Płaszczuk — Grudy, w Knyszynie: rodziny Greleckich, Radeckich, Powichrowskich, Czerech, Proniewskich i Mielechowicz w Knyszyn Zamku.

- Uroczyste powitanie Arcypasterza i Msza Pontyfikalna koncelebrowana przez księży z dekanatu oraz pochodzących z parafii. Po Mszy w. Procesja Eucharystyczna do Krzyża Przełomu Tysięclecia jego poświęcenia.

- Msza w. w 400-lecie konsekracji kościoła. Msza w. celebrował i głosił homilię ks. proboszcz Alfred Ignatowicz. Po posiłku południowym spotkanie z Samorządem, Burmistrzem i Domem Kultury. O godz. 16.00 msza w. Pontyfikalna w kaplicy w Chrobołach.

### 2002

Odbył się remont generalny kuchni plebanijnej. Wykonawcami byli: Edmund Borys — glazura i tynki, Adam Dworzański — elektryczność i woda, Henryk Wojtulewicz — stolarka. Wymieniono również wykładziny na plebanii i wyremontowano niektóre pokoje.

### Kwiecień 2002

Marszałek województwa podlaskiego p. Zgrzywa otrzymał od księdza dziekana dyplom za uzyskanie nominacji w konkursie Mecenas Kultury Województwa Podlaskiego.

**20 września 2001**

Ksiądz Dziekan otrzymał uroczyste podziękowanie za pracę w „Gościu Knyszyńskim”.

**18 lutego 2003 r.**

Ks. Dziekan przeszedł powanną operację nogi w PSK w Białymstoku.

**11 marca 2003**

Założono rterciowe oświetlenie podwórka.

**8 kwietnia 2003**

Zakupiono nowe latarnie procesyjne. Była to ofiara Księdza Dziekana za szczytliwie przeprowadzoną operację nogi.

**27 kwietnia 2003**

Rozpoczęto remont plebanii, głównie pokoju stołowego i drugiego pokoju wikariusza. Wymieniono 7 okien, grzejniki na aluminiowe, odnowiono pokój gościnny.

**4 czerwca 2003**

Uroczyste obchody 40-lecia kapłaństwa na szczytliwie diecezjalnym. Msza w w Farze, wieczór w AWSO, dyplomy i bardzo miłe spotkanie z kolegami.

**14 września 2003**

Ksiądz arcybiskup Edward Ozorowski jako Wikariusz Generalny powitał i erygował kaplicę w Chrabolach oraz nadał jej tytuł Podwyższenia Krzyża w tym miejscu. Udzielił także pozwolenia na stałe przechowywanie w niej Najświętszego Sakramentu.

**19 października 2003**

Obchód w gronie plebanijnym 19. rocznicy objęcia Parafii w Knyszynie przez Księdza Dziekana

**9 grudnia 2003**

Powtórna operacja nogi spowodowana powanną ciemnotą usztywniającą jej.

**20 lutego 2004**

Kolęda bez udziału Księdza Dziekana. Zebranie Wyborcze Towarzystwa Regionalnego. Prezesem wybrano Marka Olesiewicza, Księdza Dziekana na wiceprezesa.

...

**2 marca 2004**

Rano po Mszy w o godz. 6.30 wikariusz ks. Tomasz Owieczkiuka puka do drzwi Księdza Dziekana. Nie słysząc odpowiedzi wchodzi do pokoju i zastaje Księdza Dziekana w łóżku martwego.



# 430. rocznica mierci króla

**ks. ALFRED IGNATOWICZ**

Nawet nie trzeba dodawać imienia króla, gdy mieszkać w Knyszynie wiesz dobrze, że chodzi o Ostatniego z Jagiellonów, króla Zygmunta II Augusta. On to zakochał się w Knyszynie 7 lipca 1572 roku. Miasto Knyszyn szczyci się swoimi powiśkami z królem Zygmuntem Augustem. Trudno jednoznacznie określić, co było przyczyną tych cisłych powiśkań z Knyszynem. Może położenie Knyszyna na trasie Wasilków — Wilno, może uroki Puszczy Knyszyskiej, może wreszcie sentyment króla do bliskiej Litwy i wspomnienia jego wielkiej miłości do Barbary Radziwiłłówny. Faktem jest, że król był częściej w Knyszynie, przebywał w swoim zamku w liwskim, zwłaszcza po mierci onych Barbary. Miał tu stadnino koni (3500 sztuk!), a także jezioro, nawiasem mówiąc najwięcej w Polsce do dziś spośród jezior wykopanych przez ludzi. Knyszynowi król nadał prawa magdeburskie (1567 r.) i w tym miasteczku podpisał dwie znane ustawy: Leński i Morski. W pierwszej nakazał opiekę nad lasami, w drugiej powołał Komisję Morską i tym samym dał początek

marynarki wojennej. W przyszłości królewska flota miała służyć w walce o panowanie na Bałtyku. W chwili mierci króla na ukończeniu był pierwszy statek zbudowany własnymi siłami.

Wielu pseudo historyków krzywdzi króla Zygmunta Augusta, uważając go za lekkoducha i tylko wielbiciela koni, klejnotów i kobiet. Zapominają przy tym, że to on fundował ludwisarnie i popierał produkcję broni. Miał zresztą, co bronić, gdyż ziemie jemu podległe były tak rozległe, że słusze uważać nas za jedyne, obok cesarstwa, mocarstwo w Europie. Umierając w Knyszynie, zostawił król po sobie testament, którego adresatem była cała Rzeczpospolita. Jej te miały być bogata kolekcja arrasów, armat i zbroi. Wyprzedził więc nasz król znacznie swój epok, w której władcy traktowali swoje zbiory jako prywatną własność, bez skrupułów sprzedawaną lub rozdawaną. Wyprzedził też dzisiejszych: prezydentów, premierów, sekretarzy czy ministrów, którzy napychają kieszenie państwowymi pieniędzmi, nie zawsze gromadzonymi w sposób uczciwy. Za czasów Zygmunta Augusta nikt nie słyszał o „dziurze budowlanej” i nikt nie skarżył się na bezrobocie. Epoką i to znamienne,



wyprzedził król w sprawach wiary. W Europie, w tamtych czasach panowała zasada: „Cuius regio, eius religio”, w myli której ten co rządził decydował o religii swoich poddanych. Do historii przeszła wypowiedź Ostatniego z Jagiellonów „Nie jestem królem waszych sumie”, która jest przykładem polskiej tolerancji, a dzisiaj byśmy powiedzieli: poszanowania praw obywatela.

Trzeba wiedzieć, że Zygmunt August bardzo interesował się sprawami religijnymi. Na jego dworze pełno było zwolenników Lutera czy Kalwina. Zresztą król był szczególnie wyróżniony przez obu. Luter dedykował mu własny przekład Biblii, zaś Kalwin komentarz do Nowego Testamentu. Były głosy, że król chce oderwać się od Rzymu i utworzyć kościół narodowy. Nic podobnego. Zygmunt August był realistą, znał siłę Kościoła katolickiego i w nim widział polski i litewski stan. Na zachodzie trwało wielkie zaciętrzewienie i płonęły stosy, w Polsce kwitła tolerancja i do wojen religijnych nikt się nie kwapił. Jeden z historyków uważa, że za to jedno należał się królowi Zygmuntovi tytuł Wielkiego. Znowu aluzja do naszej współczesności i porównanie chociażby z Wielką Brytanią, gdzie prawie nic się nie zmieniło od zygmuntofskich czasów i zaciętrzewienie religijne nie gra rolę.

Nie udało się królowi Zygmuntovi życie osobiste. Władca imperium odchodził z tego świata bez następcy. Stała się tak wielka troska o Unię Obojga Narodów. Takie wymowne jest obraz Jana Matejki,

przechowywany w Zamku Lubelskim, na którym stoją ci w rodzie Zygmunt August na krzyżu zaprzysiężenia senatorów i posłów obu narodów.

Przypominam scenę z polskiego serialu filmowego, w której Zygmunt August zmusił hetmana Chodkiewicza do położenia się pod Krzyżem w formie przeprosin. Podnoszący się z ziemi Chodkiewicz skarży się: „Królu, nie postąpił byś tak z najmniejszym polskim szlachcicem”. Na to król: „Masz rację, bo jego broni prawa Rzeczypospolitej, a ciebie nic nie broni. Dlatego chcę, aby po zawarciu Unii i ciebie broniły te same prawa”.

Nasuwają się skojarzenia: w czasach zygmuntofskich Polska nie musiała jeździć po nauki lub wsparcie do Brukseli. To zachód wpychał się do nas. Koniunktura gospodarcza była taka, że nie potrzebowaliśmy dopłat, bo nasza pszenica żywiła pół Europy. To nie my musieliśmy dostosowywać swoje prawa do Europy. W tamtych czasach Polska uczyła Europę poszanowania praw człowieka i kładła fundamenty prawa międzynarodowego (Paweł Włodkowiec, Frycz Modrzewski). Gdy na zachodzie kwitł absolutyzm, u nas mogłoby być doszukanie się początków parlamentaryzmu. Dodajmy do tego promieniowanie Uniwersytetu, poezję Kochanowskiego, najpiękniejszą w ówczesnej Europie, odwagę myśli Mikołaja Kopernika, ojciec... łożyska kręgosłupa.

Królu Zygmuntofski, pochylony w rodzie naszego Rynku, wiemy, że Twoje rządy i zygmuntofskie czasy nie wrócą... a przecie... al.

# Czerpanie ze ródła

ks. ALFRED IGNATOWICZ

Mk 4, 26-34

## Ziarko gorczycy

Ludzie tamtych czasów i tamtych kręgów kulturowych lubowali się w przypowieściach. Chrystus Pan bardzo często posługiwał się formami w swoim nauczaniu.

„Z czym porównamy Królestwo Boże... jest ono jak ziarko gorczycy... jest ono najmniejsze.” Jak często mało uwagi poświęcamy rzeczom małym. Mówimy lekceważąc, to drobniaki. A tymczasem z nich składa się życie. Drobiazgami wzajemnie kaleczymy siebie, drobiazgi — jak klocki — z nich budujemy nasze ludzkie życie.

Mk 6, 30-34

## Wypocznijcie nieco

„Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco.”

Aby dać, trzeba mieć coś, aby mieć, trzeba regenerować w sobie: miłość, dobro, gotowość, entuzjazm, zwykły ludzki cierpliwość... Stąd rola tego miejsca pustynnego. Można to nazwać technicznie ładowaniem akumulatora, prościej modlitwą.

Przepracowany robotnik, to jest zły robotnik, zmęczony, znerwicowany apostoł, to marny apostoł. Niemiędrze jest lekceważać czas wypoczynku.



Mk 12, 38-44

**Uczta i skarbona**

Ewangelia z dzisiejszej niedzieli składa się z dwu części, zdawałoby się od siebie odrębnych. Najpierw Chrystus Pan przestrzega przed uczonymi w Piśmie, karci ich obłudę i próbuje: „lubi pierwsze krzesła w synagogach i szczytne miejsca na ucztach.”

Następnie Jezus jako wzór stawia słuchaczom ubogą wdowę, która do skarby wrzuciła jeden grosz. Okazało się, że najwięcej ze wszystkich, była bowiem bardzo uboga.

Chcąc by było miło nam na powiedzenie o nas wszystkich współcześnie, nie potrafimy iść w obie postawy. Gdy idziemy na ucztę stajemy się „uczonymi w Piśmie”, stając przed skarboną nakładamy szaty „wdowie”.

Mk 4, 26-34

**Skąd kupimy chleba**

„Skąd kupimy chleba, aby się posilili?”

Ostatecznie zawsze wracamy do problemu chleba. Problem ten bowiem leży u podstaw ludzkiego życia. Odpowiedź na pytanie „skąd” staje się kluczem do rozwiązania innych problemów człowieka.

„Panem et circenses” — wołała gawiedź rzymska z okresu cesarów. „Więcej”, „podwybek” — to najmłodniejsze okrzyki dzisiejszych tłumów.

Sypią się przy tym argumenty, na twarzach widać nieraz łzy. Łatwo ulec pozorom, da się przekonać.

Nie zapominajmy jednak — Chrystus z dzisiejszej Ewangelii roz-

dał nam dema „ile kto chciał”, ale byli to ludzie naprawdę głodni.

Mk 5, 21-43

**Dotknijcie wiary**

Ze wszystkich cudów Chrystusa ten jest najbardziej dziwny i sympatyczny zarazem. Cierpiąca na krwotok kobieta zaczęła się i na sposób złodziejki porwała z Chrystusa moc uzdrawiającą.

„e bym choć Jego płaszczą się dotknęła, a byłabym zdrowa... A Jezus natychmiast uwiadomił sobie, że moc wyszła od Niego.”

Dookoła Chrystusa cisnęła się tłum, a tylko naprawdę ta cierpiąca dotknęła go. Było to bowiem dotknięcie wiary i nadziei.

Mk 12, 28-34

**Bądźcie miłymi**

Niezapomniany serial telewizyjny pana Kiełowskiego „Dekalog” był cały poświęcony miłości, jej brakowi, miłości chorej, wypaczonej, nawet zabitej. Reżyser trafnie odczytał sens Kamiennych Tablic.

Na ogół zgadzamy się z tym, że „bądźcie miłymi” to najważniejsze z walecznych. Gorzej jest z realizacją w praktyce.

Oto dwie, mam nadzieję, praktyczne propozycje:

Miłość oznacza obecność. Po prostu byłem wtedy i tam, gdzie jestem konieczny i nikt i nic mnie nie zastąpi.

Miłość oznacza szacunek. Ten drugi, mój bliźni, jest ani lepszy ani gorszy ode mnie. Jest inny i ma prawo być innym, a ja powinienem to uszanować.



# Przeka 1% podatku

## Knyszyńskiemu Towarzystwu Regionalnemu im. Zygmunta Augusta

Aby wesprze nasze stowarzyszenie, w formularzu PIT za rok podatkowy 2013 nale y wpisa :

\* nazw OPP: **Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta**

\* numer KRS: **0000230882**,

\* wyliczon kwot **1% podatku**.

\* w informacjach uzupełniaj cych mo na poda cel, np. Remont ko cioła lub lamusa w Knyszynie

*Informacji udziela*

*Krzysztof Bagi ski – wiceprezes, tel. 85 727 99 81*

